Włókniarski trud tobie Ojczyzno!

NOWINY UNII

Nr 1 • GŁUBCZYCE • BIAŁA • ŁĄCZNIK • STRZELECZKI 10.II.1974

Miesięcznik Samorządu Robotniczego Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego „Unia" w Głubczycach

Rok I Cena 50 gr

Powód do dumy

W bieżącym roku obchodzimy **XXX-lecie Polski Ludowej.** Zasłużone i szczególne prawo do dumy z osiągnięć tego okresu ma cały naród i jego przodująca siła-klasa robotnicza. Również **nasza załoga swoim zaangażowaniem i rzetelnym trudem dawała niejednokrotnie dowody głębokiego patriotyzmu i internacjonalizmu, obywatelskiej ofiarności oraz czynnego poparcia dla polityki partii i jej programu.**

Dowodem tego jest fakt, że BSP — **zespoły szwalnicze i pracownicy umysłowi** (w liczbie 1270 osób) przystąpiły do współzawodnictwa o tytuł **„Przodownika Czynu XXX-lecia PRL"** i podjęły zobowiązania i czyny społeczne na wartość 2.850 tys. zł.

Dla wyrażenia wysokiego uznania przodującym członkom brygad i uczestnikom współzawodnictwa indywidualnego osiągającym najlepsze wyniki we współzawodnictwie i realizacji czynu XXX-lecia PRL. Prezydium CRZZ-ustanowiło tytuł i odznakę **„Przodownika Czynu XXX-lecia PRL".** Tytuły i odznaki nadawane będą przez Związkową Radę Przedsiębiorstwa i dyrektora przedsiębiorstwa, w **okresie od 1 lipca 1974 r. do 1 maja 1975 r. uczestnikom współzawodnictwa indywidualnego i międzyzakładowego,** którzy spełniają regulaminowe kryteria i zrealizują dodatkowe zobowiązania. Sylwetki pracowników, którzy otrzymują ten zaszczytny tytuł, publikowane będą w prasie i przez radiowęzeł, zdjęcia zostaną umieszczone w Galerii Zasłużonych. Dyrekcja i Rada Zakładowa dla wyróżniających się pracowników wystąpi z wnioskiem o nadanie odznaczeń państwowych.

Czekamy na meldunki o wykonaniu zobowiązań i na pierwszych „Przodowników Czynu XXX-lecia PRL".

K.N.

Umówić się na przeprowadzenie rozmowy z dyrektorem naczelnym Zakładów Dziewiarskich „Unia" — Henrykiem Baumertem nie jest łatwo, a przeprowadzić tę rozmowę jeszcze trudniej, gdyż znaleźć odpowiedni moment w napiętym harmonogramie dnia to nie takie proste. Ostatecznie w ratach, ale udało się sprawę sfinalizować i uzyskać garść informacji przybliżających i problemy zakładu i osobę dyrektora.

WYWIAD MIESIĄCA

Redaktor: Wkraczając w nowy rok zamykamy jednocześnie rok miniony. Jaki jest dorobek tego roku? Co ze zrealizowanych dokonań najbardziej cieszy Pana jako dyrektora zakładu?

Dyrektor: Z pewnością dużym sukcesem jest odebranie od wykonawcy budynku mieszczącego stołówkę i bazę do pracy kulturalnej. Wprawdzie nie wszystko w pełni odpowiada pierwotnym założeniom, (nie udało się m.in. powiększyć budynku o 1 kondygnację) ale i tak za duży sukces należy uważać fakt przebrnięcia przez wszystkie limity i ograniczenia, uwieńczone konkretnym efektem starania.

W **Łączniku** ruszyła nowa inwestycja. W ubiegłym roku ustawiono szkielet hali produkcyjnej i obiektów towarzyszących (szatnia, jadalnia, biura), ruszono budowę żłobka i przedszkola — w planie jest stołówka. **W Białej** przystąpiono do kapitalnego remontu żłobka i obiektu socjalnego.

W zakładach głubczyckich dzięki uruchomieniu maszyn okrągłych, typu ALJDS prod. USA wzbogacony został asortyment ubiorów dziecięcych. Poprzez przegrupowanie produkcji i przyjęcie hasła **„niemowlę też człowiek"** 4-krotnie wzrosła produkcja ubiorów dziecięcych i staliśmy się potentatami w tej dziedzinie.

W Białej nastąpił montaż i uruchomienie wysoko zautomatyzowanych maszyn okrągłych typu „Touge" do produkcji na-

kryć głowy i szali. Wbrew wielu poglądom byłem jedynym optymistą, który wierzył w pełny efekt. Trudności z wejściem na rynek były duże, ale cała roczna (1973) produkcja została sprzedana. Optymizm się sprawdził i to cieszy.

Redaktor: A co nie cieszy?

Dyrektor: Głównie zły stan warunków pracy, duże zagęszczenie szczególnie w **Strzeleczkach, Białej i w zakładzie „A".** Co najbardziej martwi, to fakt, że sytuację poprawić może tylko rozbudowa, a na rozbudowę nie ma szans, przynajmniej do końca 5-latki. Przymiarki odnośnie następnej 5-latki, rozważania i plany są aktualnie raczej zbliżone do sfery marzeń.

Redaktor: Marzenia dodają podobno barw rzeczywistości, a usilne dążenie do ich realizacji przynosi nierzadko efekty.

Dyrektor: Mamy więc nadzieję, że i z naszych marzeń choć część urzeczywistni się i uda nam się zbudować nowy obiekt w **Strzeleczkach,** rozbudować część produkcji w **Białej** i w **zakładzie „A",** że uda się szerzej wyjść z produkcją eksportową, szczególnie do krajów kapitalistycznych.

Redaktor: A co konkretnego przyniesie bieżący rok?

Dyrektor: Raczej 5-latka, bo w takim okresie widzimy realizację wielu zadań, m.in. zainstalowanie parku maszynowego w nowej hali w **Łączniku,** dokonanie ostatecznej specjalizacji produkcji w poszczególnych zakładach, oddanie poza limitem systemem gospodarczym budynku mieszkalnego dla 30 rodzin, oraz budowę przedszkola a tym samym przekształcenie dotychczasowego pomieszczenia przedszkola na żłobek.

Redaktor: Każdy zakład w większym lub mniejszym stopniu prowadzi działalność reklamową. Jak reklamuje się „Unia"?

Dyrektor: Prawdziwej kampanii reklamowej jeszcze nie robiliśmy,, ale będziemy robić. Kwe-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Oskar RODE i Władysław ORLIK.

O Zakładzie C piszemy na str. 2

Z obrad KSR

Zasadniczym zadaniem grudniowej **Konferencji Samorządu Robotniczego było podsumowanie roku minionego i wytyczenie planów na rok bieżący.** W stosunku do roku 1972 nastąpił zarówno wzrost produkcji jak i poprawa jakości.

Upoważnia to całą załogę — stwierdził dyrektor naczelny H. Baumert — **do zakończenia roku z podniesioną głową, a jednocześnie ze świadomością, że w tym roku stać nas na jeszcze więcej. Wykonanie zadań było udziałem całej załogi we wszystkich zakładach i cała załoga może być z tego dumna.**

Nie znaczy to, że nie było niedociągnięć, a co najgorsze, były to błędy jakościowe, pokutujące od lat — zabrudzenia, oczka, brak etykietek. Zmniejsza się wprawdzie ilość kar, ale wciąż jeszcze zbyt wiele jest reklamacji, których wcale być nie powinno.

Wzrost ilości produkcji ogółem w 1974 r. w porównaniu do wykonawstwa roku ubiegłego, planowany jest o 15%, wzrost eksportu z 2 na 6 mln. Eksport w dużej mierze jednak zależy od lepszych i ciekawszych wzorów, tymczasem brak w zakładzie plastyków. Warunki samej wzorcowni zdecydowanie poprawią się, gdy zostanie ona przeniesiona do sali obecnej świetlicy.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

Z konferencji powiatowej ZMS

XII Powiatowa Konferencja ZMS podsumowała dorobek organizacji w minionej kadencji. Zarówno w podstawowych dokumentach jak i w czasie obrad konferencji wielokrotnie przewijała się problematyka związana z ZMS-owską organizacją w „Unii", jako jedną z organizacji najaktywniejszych.

W sprawozdaniu **organizacja zakładowa podawana była w gronie najlepszych przy omawianiu szkoleń partyjnych, masowych szkoleń aktywu, (Wszechnice Społeczno-Polityczne), organizacji Olimpiad Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym, Turnieju Młodych Mistrzów Techniki, działalności ORMO i pracy kulturalno-oświatowej.**

Bardzo wysoko oceniane jest współzawodnictwo w zakładzie. Jako sukces określa się w sprawozdaniu zbliżające się do końcowego efektu starania o utworzenie przy zakładzie **Wieczorowego Technikum Włókienniczego,** które by mogło swym zasięgiem objąć też **kietrzański „Welur".**

W toku dyskusji na konferencji głos zabierała mgr **Krystyna Kowalczyk** mówiąc o oddziaływaniu wychowawczym na młode pokolenie, o wychowywaniu przez pracę i dla pracy.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Na zdjęciu: Na konferencji nastąpił uroczysty moment wręczenia legitymacji kandydatów PZPR aktywistom ZMS. Z rąk sekretarza KP PZPR — **Franciszka Junki** legitymację odbiera **Krystyna Kowalczyk,** która była również delegatem na konferencję wojewódzką i tam w dniu 13.I.br. wybrana została na stanowisko v-ce przewodniczącego Zarządu Wojewódzkiego ZMS i już opuściła nasz zakład obejmując nową funkcję.

Zdjęcie: **B. Sawicki**

NASI W RADACH

W nowo wybranych radach nie zabrakło również przedstawicieli naszego zakładu. Z pewnością wielokrotnie powracać będziemy do ich działalności, dziś tylko prezentujemy niektórych naszych pracowników wybranych do władz miejskich i powiatowych.

Na radnych **Powiatowej Rady Narodowej w Głubczycach** wybrani zostali: **Adela Chrzanowska** — brakarka z zakładu „A" (komisja wychowania oświaty i kultury), **Regina Czyżowicz** — szwaczka z zakładu „A" (komisja gospodarki komunalnej, zdrowia i ochrony środowiska i **Czesława Rusznica** — przewodnicząca Rady Zakładowej (komisja rozwoju gospodarczego, komunikacji i łączności), natomiast do Miejskiej Rady Narodowej: **Jan Kordas** — mistrz cewiarni, przewodniczący Społecznego Sądu Robotniczego (komisja gospodarki komunalnej i mieszkaniowej), **Zygmunt Kowalski** — kierownik kontroli technicznej (z-ca przewodniczącego komisji rozwoju gospodarczego, handlu i usług), **Stanisława Kozibroda** — brygadzistka szwalni na zakładzie „A" (komisja gospodarki komunalnej i mieszkaniowej), **Bronisław Małocha** — sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR (komisja oświaty, kultury i spraw socjalnych). **Grażyna Przybylek** — szwaczka na zakładzie „A", działaczka młodzieżowa (komisja ładu i porządku publicznego).

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

27 projektów plonem I giełdy

Na ożywienie ruchu racjonalizatorskiego w 1973 roku miała niewątpliwie wpływ **„Giełda Projektów Wynalazczych",** zorganizowana w przedsiębiorstwie **w lipcu 1973 roku,** przez **Klub Techniki i Racjonalizacji przy „Unii".**

Na giełdę wpłynęło 27 wniosków, w tym:

- 6 projektów o wymiernych efektach ekonomicznych (przynoszących korzyści w wysokości 287 175 zł).
- 11 projektów z dziedziny BHP,
- 5 projektów o efektach szacunkowych.

Dwanaście projektów skierowanych zostało do badań i prób ze względu na konieczność sprawdzenia ich przydatności bezpośrednio w praktyce oraz na potrzebę przeprowadzenia pewnych zmian konstrukcyjnych.

Za ciekawy pomysł kasa wypłaca pieniądze.

„Giełda Projektów Wynalazczych" w pewnym stopniu spełniła swoje zadanie. Ta forma zgłaszania projektów wynalazczych powinna być na stałe wprowadzona do działalności Klubu Techniki i Racjonalizacji, ponieważ **pozwala w bardzo krótkim okresie czasu załatwić sprawy związane z przyjęciem, oceną i wypłaceniem wynagrodzenia twórcy.** Zachęca to pracowników do zgłaszania rozwiązań, które mogą być projektami racjonalizatorskimi, z pominięciem niejednokrotnie długiej drogi administracyjnego załatwienia projektów.

Giełda miała szereg ujemnych stron, szczególnie związanych z nienajlepszą organizacją, które należy przypisać brakowi doświadczenia KTiR-u w organizowaniu tego typu imprez. Następne giełdy odbywać się będą dwa razy do roku. **(S)**

Zaczęło się 7 lat temu

O kometkarzach **głubczyckiej „Unii"** coraz głośniej nie tylko w województwie, ale i w kraju. Prezentujemy migawki fotograficzne z treningu, zachęcając jednocześnie do zaglądnięcia na str. 4, gdzie o kometce i kometkarzach pisze były czynny zawodnik, a obecnie niestrudzony organizator i trener zawodników „Unii" — **Bolesław Zdeb.**

Zdjęcia: **R. Kuźnik**

Szansa dla Łącznika

Budową odtworzeniową **zakładu dziewiarskiego „Unii" w Łączniku** interesują się niemal wszyscy mieszkańcy gminy. Tu widzą oni wielką szansę aktywizacji terenu. Nowoczesny zakład będzie bowiem posiadał nowoczesne zaplecze socjalne i kulturalne...

NOWOCZESNOŚĆ W HALI PRODUKCYJNEJ

Główny obiekt budowlanego zakładu — **hala produkcyjna** — nowoczesnymi rozwiązaniami technicznymi, zapleczem, mikroklimatem **przewyższać będzie wszystkie inne zakłady „Unii".**

Imponuje rozmach i tempo prac. Budynek ma 90 metrów długości i 54 — szerokości. Część socjalna zajmie jedną trzecią kubatury. Znajdą się w niej m. in. biura zakładu, szatnie, umywalnie z prysznicami i wanną, jadalnia, bufet, gabinety — wszędzie komfort.

Gdy oglądałem budowę pod koniec stycznia, razem z **I sekretarzem KZ PZPR W. Grand-**

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

NASZE SPRAWY

Drodzy Czytelnicy!

Po dwukrotnym eksperymencie w postaci wydanych jednodniówek oddajemy do Waszych rąk pierwszy numer gazety zakładowej, która ukazywać się będzie już regularnie; w dniu 12 każdego miesiąca.

Nie będziemy powracać do oceny ani anlizy na ile wydane 1-dniówki były udane lub nie, lecz starać się będziemy, przy Waszej oczywiście pomocy, aby kolejne numery naszej gazety stawały się coraz ciekawsze. Wiadomo, że początki są najtrudniejsze i przy braku doświadczenia z pewnością nie ustrzeżemy się błędów.

Liczymy na Waszą pomoc, na owocne kontakty i na ostateczny efekt satysfakcjonujący i Was, i nas.

Tytułowe „Nasze sprawy" to sprawy gazety. Chcemy w tym miejscu zapoznawać Was z umownie nazwijmy to „życiem wewnątrzredakcyjnym", aby nie były Wam obce nasze kłopoty i radości związane z wydawaniem gazety.

Jesteśmy dwunastą w województwie gazetą zakładową i jedynym miesięcznikiem. Pozostałe pisma ukazują się w cyklach 2-tygodniowych lub dekadowych. W większości wypadków mają również większą objętość, lecz pamiętać należy, że ich start był podobny do naszego.

Jeżeli więc gazeta „sprawdzi się" z pewnością będzie się stopniowo rozwijać. Los gazety i jej dalszy rozwój zależy tyko od Was i to nie tylko od zaakceptowania lub nie, ale też od szerokiej współpracy w redagowaniu gazety.

Nikt tak jak Wy nie zna „od środka" problemów i wydarzeń, kłopotów i radości zakładu i ludzi. Liczymy, że będziecie o tym wszystkim pisać, liczymy na ścisły kontakt przez listy, spotkania, kontakty osobiste.

Nie mamy wprawdzie jeszcze swojej siedziby (choć zgodnie z obietnicami liczymy na nią w ciągu najbliższych tygodni), gdzie moglibyśmy Was zaprosić, lecz można do nas pisać (drogą pocztową lub przez skrzyneczki na zakładach (telefonować) tel. wewn. 26 — K. NIEWOLA lub korzystać z okazji bezpośrednich rozmów.

Aby ułatwić kontakty chcemy się przedstawić. Gazetę przygotowuje zespół redakcyjny oraz kolegium w składzie: Franciszek Brzozowski (zakład F-Strzeleczki), Walter Grandek (zakład E-Łącznik), Ludwik Hawrysz (zakład B-Głubczyce), Piotr Kapica (zakład C), Marek Karp (red. nacz.) Zdzisław Kot (przedstaw. dyrekcji), Jan Łobos (przew. Kolegium), Kazimierz Niewola (zakł. AE-szef redakcyjnej administracji), Czesława Rusznica (Rada Zakładowa), Józef Sajak (Samorząd Robotniczy), Ryszard Salwa (zakł. D-Biała), Zygmunt Trylski (red. techn. z siedzibą w Prudniku), Antoni Weigt (sekretarz redakcji z siedzibą w Prudniku) i Ryszard Witek (kier. inwestycji).

Życzymy przyjemnej lektury pierwszego numeru i z niecierpliwością oczekujemy na opinie czytelników.

REDAKCJA

Na kartach Księgi Zasłużonych

W siedzibie **KP PZPR w Głubczycach** wyłożona jest **Księga Ludzi Zasłużonych dla powiatu głubczyckiego.** Wśród pierwszych 30 nazwisk wpisanych w karty tej księgi znajdują się 3 osoby zatrudnione **w Zakładach Dziewiarskich „Unia".** Są to:

Helena Kurasiewicz — szwaczka zatrudniona od 1949 roku. Wzorowa pracownica wykonująca plan produkcji najwyższej jakości w 180%, aktywna działaczka organizacji kobiecej, członek PZPR. Posiada odznakę **„Zasłużony Pracownik Przemysłu Lekkiego"**, liczne dyplomy, listy, nagrody.

Irena Myszka — od 1949 roku zaczynała jako robotnica, przeszła na dyspozytora zmiany. Bierze aktywny udział w życiu społecznym i politycznym. Kilka kadencji była przewodniczącą Rady Zakładowej, jest członkiem Plenum ZO ZZ Włókniarzy. Była radną WRN, oraz ławnikiem Sądu Powiatowego. Aktywistka KP PZPR. W różnych okresach swojej działalności była sekretarzem Komitetu Zakładowego PZPR, członkiem Egzekutywy i Plenum KP, Plenum KW, członek Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej. Odznaczona Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi, Odznaką 1000-lecia oraz Złotą Odznaką TPP-R.

Antoni Pióro jest dziewiarzem od 1947 roku. Członek PPR i od chwili powstania PZPR. Aktywny działacz partyjny i związkowy, od szeregu lat członek Rady Zakładowej i Rady Robotniczej, członek KZ PZPR, aktywista KP. Wielokrotnie nagradzany, w 30-lecie PPR, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi.

Warto również przypomnieć, że do Księgi Zasłużonych dla województwa opolskiego wpisana została brygadzistka BPS na krojowni — **Stanisława Wojtkowska.** W zakładzie również jest księga honorowa. Od chwili założenia w 1960 r. uchwałą Plenum RZ wpisanych zostało dotąd 145 osób. Obejmuje ona jednak tylko zakłady głubczyckie. Od maja ma powstać **Księga Ludzi Zasłużonych dla ZPDz „Unia".**

(makar)

Wywiad miesiąca

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

stia środków jest zawsze dyskusyjna, bo reklama może być nawet bardzo kosztowna, ale czy skuteczną? Czy np. zainstalowany neon spełnia jakieś zadanie reklamowe? Wypuszczamy firmowe czapeczki, popielniczki, aktówki, breloczki — w sumie około 20 drobiazgów, które mają swoje znaczenie w kontaktach towarzyskich, przy wizytach czy spotkaniach. Są miłą pamiątką i nic poza tym. Będziemy rozwijać reklamę, ale moim zdaniem jedyną słuszną formą jest radio, TV, prasa, film. Co najważniejsze, a nie zawsze w reklamie przestrzegane, to rzetelność jeśli chodzi o jakość i pokrycie w stanie faktycznym.

Redaktor: Pewnego typu reklamą zakładu jest również jego działalność na rzecz różnego rodzaju stowarzyszeń i klubów. „Unia" wzięła pod swoje opiekuńcze skrzydła klub sportowy „Polonia", a Pan został jego prezesem. Jakie są efekty tej opieki?

Dyrektor: Dość konkretne, bo w okresie 3 lat już „Polonia" wyszła z długów, ustabilizowała się kadra działaczy, drużyna awansowała i utrzymała ten awans. Chciałoby się tylko, żeby więcej zawodników rekreowało się z załogi naszego zakładu.

Redaktor: Od początku swojej pracy, najpierw w „Weluxe", później w „Unii" związany Pan jest z branżą włókienniczą. Przypadek czy konsekwentna realizacja konkretnego celu?

Dyrektor: Moi dziadkowie pracowali w tej branży — jako garbarz i hafciarz, ojciec był tkaczem, lecz pomimo tych rodzinnych tradycji i późniejszych układów moja droga zawodowa nie była realizacją przyjętego celu a na pewnym etapie była nawet wytyczana szeregiem przypadków i okazji. Gdy miałem 7 lat ojciec zaprowadził mnie w Kaliszu na tkalnię. Pod wpływem ogłuszającego huku powiedziałem sobie, że nigdy nie będę pracował w tym zawodzie. Ten huk długo pamiętałem.

Potem już pozostawałem pod wpływem ojca i jego doświadczeń. Pierwsza praca w Kietrzu jako tkacz, później kurs mistrzowski, pogłębianie doświadczeń, eksternistyczne Technikum Ekonomiczne, studia ekonomiczne, kolejne awanse...

Redaktor: ...i wreszcie dyrektor naczelny, osoba, która zawsze jest oceniana przez załogę, której każde posunięcie jest z zaciekawieniem komentowane.

Dyrektor: Szkoda tylko, że nie mam, niestety, możliwości usłyszeć opinii prawdziwej gdyż ci, którzy mi mówią co myślą powodowani są najczęściej przyczynami nie gwarantującymi obiektywizmu. Całe szczęście, że jeszcze sam potrafię dostrzec swoje błędy.

Redaktor: A jakie cechy Pana zdaniem powinny charakteryzować dobrego dyrektora?

Dyrektor: Trzeba być bezstronnym, słownym — nie wywyższać się a trzymać dyscyplinę i zdobywać sobie posłuch. **Ważny jest kolektyw, w który się wierzy.** Ci, którzy nie mają wokół siebie kolektywu, zostają sami i przegrywają. Oczywiście, nieodzowna u dyrektora jest sprawiedliwość i umiejętność godzenia racji ogólnych z potrzebami załogi i każdego człowieka. Na ile spełniam te warunki, a na ile nie, ocenić może tylko załoga.

Redaktor: Jak Pan wypoczywa po dyrektorskich obowiązkach? Co Pan lubi?

Dyrektor: Najlepiej wypoczywam czytając prasę. Daje mi to autentyczny relaks. Wybieram tematykę międzynarodową, ekonomiczną i wieści lokalne. Lubię „Perspektywy", choć ostatnio popsuły się. Brak czasu na beletrystykę. W telewizji oglądam dobry hokej i dobry film. A w ogóle to... grzyby.

Redaktor: A czego Pan nie lubi?

Dyrektor: Flaków i golonka. Ponadto nie mam raczej uprzedzeń, ale generalnie nie lubię domorosłych lekarzy, cudownych" lekarstw, niekompetentnych opinii. Powodują wręcz moje oburzenie. Denerwują mnie również wszelkie przepowiednie, przewidywania, horoskopy, przesądy.

Redaktor: Dziękując, życzyć więc wypada jak najmniej kontaktów z domorosłymi lekarzami, poprawy poziomu „Perspektyw", urodzaju grzybów i realizacji postawionych przed zakładem, załogą i sobą zadań.

Rozmawiał: M. Karp

Oszczędnie gospodarować

Rząd Polski uchwalił kompleksowy program oszczędności paliw, energii surowców i materiałów. Jest on wypadkową rozwoju sytuacji w gospodarce światowej i analizy naszych potrzeb i możliwości.

Oszczędność surowców — to w ogóle nakaz mądrego gospodarowania. Każdy kto nie jest rozrzutny, w swoim własnym domowym gospodarstwie, czy w zakładzie, biurze — ważyć winien argumenty, nim wydawać będzie swoje i nasze złotówki.

Surowce, materiały, energia są właśnie tymi pozycjami w budżecie przedsiębiorstwa, których znaczenie jest niezwykle duże. Nie wolno ich ani wdeptać w błoto, ani szafować nimi bez ograniczeń. Dobry gospodarz, to ten który pracuje intensywnie, lecz oszczędnie zużywa materiał, z którego chce osiągnąć najwyższe korzyści. Dobry gospodarz to człowiek działający z ołówkiem w ręku, z namysłem, to ten, który chroni surowiec przed zniszczeniem, zużywa materiał tak, aby nawet jego skrawek wykorzystać. To w wypadku pojedynczego człowieka.

A jeśli sprawę tę rozpatrywać będziemy w szerszej społecznej płaszczyźnie — powiemy również, że dobry dyrektor, że dobra załoga — to ci z nas, **którzy zakład pracy potrafią tak zorganizować, aby najlepszy produkt wytworzyć najtańszym sposobem, z rozwagą i w najoszczędniejszy sposób zużywają surowce, materiały i energię-paliwa i elektryczność.**

Lecz jak często jesteśmy świadkami marnotrawstwa w tej dziedzinie. Jest ono dość częstym zjawiskiem, aby można dłużej je tolerować. **Ile jeszcze marnuje się nici, guzików, barwników** (na dodatkowe przebarwienia), **energii elektrycznej, papieru, spinaczy itp. Marnotrawstwa można by uniknąć przy oszczędniejszej gospodarce.**

Powiedzmy więc: **będziemy oszczędzać, chroniąc zakład przed marnotrawstwem, wzbogacając w ten sposób jego możliwości rozwoju. Robić będziemy rzetelnie to, co do nas należy, myśleć i pracować jak mądry, zapobiegliwy gospodarz.**

K.N.

5 minut wspomnień

— **„Jednak trochę przykro... po tylu latach... człowiek się zżył...".** Po 28 latach pracy w naszych zakładach przeszła na emeryturę **Karolina Sokół.** Wspomina jak to pracowało się „za kawę", jak przyszło ich parę kobiet a nad dziewiarnią, gdzie rozpoczynały pracę nie było dachu.

Kto to był pierwszym dyrektorem? Dyrekcja była w Prudniku, wtedy było to jeszcze jedno zjednoczenie z prudnickim **„Frotexem".**

Kto wtedy jeszcze przyszedł? Gilowa, Butyńska... Trudno przypomnieć sobie wszystkie nazwiska po tylu latach. — **„Ale ja sobie jeszcze przypomnę, to porozmawiamy".**

Rada Zakładowa obiecuje zorganizować spotkanie **„weteranów pracy"** — pogawędka przy herbatce, wspomnienia... **Może to być pasjonujące.** Zbliża się 30-lecie zakładu, a właściwie nie ma jego historii. Warto przypomnieć ludzi, dotrzeć do nich, odtworzyć wydarzenia.

A właśnie **Karolina Sokół** była od samego początku: — **„Gdyby nas się zeszło więcej, z pewnością łatwiej by się przypominało".**

„— Czy jestem zadowolona?. Oczywiście. Gdy czasem człowiekowi coś dokuczy to wystarczy sobie przypomnieć pierwsze lata. Maszyny wygrzebywało się z gruzu, młoteczkiem prostowało się igły. Robiło się na początku rajtuzy, a nawet blezery ze 100% wełny. Najwięcej jednak bezrękawników. Z prywatnych domów przynosiło się ręczne maszyny i produkcja szła, choć wełna najczęściej była zła, rwała się".

W 1945 roku przyjechała w lipcu razem z córką. Pracowała parę miesięcy w biurze likwidacyjnym i potem już na dziewiarni. Była oddziałową, potem w Radzie Zakładowej, w sekcji personalnej, w gospodarczym i teraz na brakarni, a brakarz **„musi sprawdzić po wszystkich i na nim spoczywa główna odpowiedzialność za jakość wypuszczonego towaru".**

W marcu zakład otwiera stołówkę. **„Wtedy też mieliśmy stołówkę w piwnicy i tyle zarobiliśmy, że na tę stołówkę wystarczyło. A na zakład przynosili nam chleb i czarną kawę. A jak wszyscy na to czekali...".**

Po 28 latach **Karolina Sokół** żegna się z zakładem ale miejmy nadzieję, że będzie mile wspominać te pracowite lata, że nie zapomni o zakładzie, a zakład o niej i wielu innych, którzy zaczynali w czasach najtrudniejszych i pracują do dziś, a niedługo też odchodzić będą na zasłużony odpoczynek.

Ludzie ci tworzą żywą historię zakładu, którą pozostaje tylko spisać.

Zdjęcie: **K. Góra**

(makar)

Co słychać w Strzeleczkach?

● W roku 1973 załoga Zakładu „F" wykonała zadania produkcyjne we wszystkich wskaźnikach. Stąd zabawa Sylwestrowa przebiegała w miłym nastroju a kierownictwo zakładu, wspólnie z aktywem społeczno-politycznym, podejmowało na niej 100 pracowników wraz z rodzinami.

● Dzieci pracowników zostały obdarowane słodyczami na noworocznej choince, zgodnie z dorocznym zwyczajem. Sprowadzono z Opola **Teatr Lalek,** który przedstawił najmłodszym dwie bajki: **„Zajączek Edzio"** i **„Misie nie chcą spać".** Na zabawie przygrywała dzieciom orkiestra „Tempo" ze Strzeleczek.

● W pierwszej dekadzie stycznia przedstawiciele kierownictwa zakładu oraz Rady Zakładowej spotkali się z **zasłużonymi rencistami.** Przy „małej czarnej" obdarowano ich skromnymi upominkami i rozmawiano o ich sukcesach i kłopotach a także o perspektywach rozwoju zakładu.

● Zadania produkcyjne w tym roku są **w Strzeleczkach** wyższe od wykonanych w 1973 Produkcja wg. cen zbytu wzrośnie bowiem o 17,2 proc. a przerób — 3,5 proc.

Panorama zakładów C

Prezentujemy czytelnikom kolejny człon naszego przedsiębiorstwa: **Zakład „C" — Farbiarnia.** W budynku dawnej tasiemkarni, tuż przy **ul. Niepodległości w Głubczycach** zainstalowano niezbędne wyposażenie: **aparaty farbiarskie typu „Esser", wirówki E-H1, oraz suszarki czterokomorowe firmy TEXTIMA.** Tak powstała głubczycka farbiarnia.

Jej oddanie do eksploatacji nastąpiło w lutym 1957 roku. Od tej pory farbiarnia zaspakaja coraz bardziej rosnące „apetyty" działów podstawowych w przędzę barwioną.

Dla porównania kilka cyfr. O ile w roku 1969 farbiarnia wybarwiła 357 ton przędzy, to już w roku ubiegłym — 535 ton. Jest to imponujący wzrost produkcji, i to bez jakichkolwiek nakładów inwestycyjnych. Stało się to możliwe dzięki ofiarnej pracy całej załogi farbiarni pod kierownictwem **mgr Piotra KAPICY.** Ten dynamiczny wzrost produkcji był możliwy również i dlatego, że wzrosły kwalifikacje załogi. 24 barwiarzy zdobyło tytuły wykwalifikowanego robotnika, zastosowano szereg wniosków racjonalizatorskich zgłoszonych przez pracowników farbiarni, m.in. **Piotra Kapicę, Michała Żółtańskiego, Mieczysława Medyńskiego, Lusię Wojnarską i innych.** Wnioski te przyniosły efekty (w latach 1969—1973) rzędu 4,5 mln. złotych.

W ślad za wzrostem produkcji i płac nastąpiła poprawa warunków pracy, jako że **praca w farbiarni jest ciężka,** a środki chemiczne stosowane w procesie barwienia są często szkodliwe dla zdrowia. W tym celu zastosowano **elektrowciągi i odpowiednią wentylację,** zorganizowano **palarnię, szatnię i jadalnię** oraz **łaźnię z natryskami.** Dokonano także „odciążenia" ścieków o 43 proc.

Farbiarnia pracuje w systemie 3-zmianowym. Podstawową produkcją w barwieniu jest **przędza w motkach o Nm 28/2 100% anilany i 48/2 100% anilany.** Zakład coraz skuteczniej stosuje barwniki produkcji krajowej, eliminując stosunkowo drogie chemikalia z importu.

Przy farbiarni zorganizowane jest laboratorium chemiczne i fizyko-mechaniczne do prowadzenia badań i pomiarów w zakresie metrologii włókienniczej i obróbki chemicznej przędzy. Laboratorium, wyposażone w niezbędny sprzęt i aparaturę kontrolno-pomiarową ma jednak utrudnioną pracę z uwagi na ciasnotę pomieszczeń, w jakich się znajduje.

W pierwotnych planach przewidywano rozbudowę farbiarni oraz modernizację parku maszynowego, a m.in. wymianę aparatów farbiarskich typu „Esser" na aparaty ciśnieniowe, przystosowane do barwienia przędzy na cewkach. Przy tym i laboratorium miało otrzymać nowe lokum. Obecnie sprawa ucichła z uwagi na to, że rozważana jest koncepcja budowy **centralnej farbiarni dla przemysłu dziewiarskiego.** Koncepcja — koncepcją, ale warto podjąć już wiążące decyzje, by załoga farbiarni wiedziała „na czym siedzi".

Centralna farbiarnia nie zapewni barwienia krótkich partii przędzy. Wykonywać będzie je nadal nasza farbiarnia, w szerokiej gamie kolorystycznej, na specjalne zamówienia, eksport, usługowo itp.

E. Kozakiewicz

Piszą O NAS

● **„Trybuna Opolska"** z dnia 27.XI. ub. roku napisała: **„Funkcję brakarza w zakładzie przemysłowym powierza się zwykle najbardziej wykwalifikowanym pracownikom, takim jak np. Ł. Kurzywilk, S. Dołchoń i Cz. Babiak z Zakładów Dziewiarskich „Unia" w Głubczycach.** Notatka opatrzona została również zdjęciem wymienionych pań.

● **„Trybuna Opolska"** w dniu 23.XII.ub. roku zamieściła notatkę: **„Roczny plan produkcji wynoszący 683,8 mln zł wykonały w dniu 20 grudnia Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego „Unia" w Głubczycach. Pewną część produkcji — szeroki zakres wyrobów konfekcyjnych i ubraniowych — przeznacza się na eksport. Do końca roku głubczycka „Unia" dostarczy jeszcze na rynek dodatkowo wyroby o wartości 14 mln zł".**

● **„Nasze Życie"** — dwutygodnik Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Włókienniczego, Odzieżowego Skórzanego w Łodzi w ostatnim okresie dwukrotnie pisał o „Unii". W dniu 15.XI. ub. roku pismo w artykule **„Spotkanie przodowników"** pisze o organizacji i formach współzawodnictwa, oraz o uroczystości podsumowującej wyniki współzawodnictwa.

● **„Wiadomości Produkcyjne"** — pismo dla mistrzów i wykwalifikowanych robotników w przemyśle lekkim, wychodzące w Łodzi zamieściło 1.XII.73 r. notatkę pod wymownym tytułem **„Start w nowoczesność",** pisze w niej o pracach modernizacyjnych i inwestycyjnych prowadzonych w naszym przedsiębiorstwie.

(makar)

NASI W RADACH

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Również zakład w Łączniku ma swoich przedstawicieli w radach. **Walter Grandek** już drugą kadencję jest radnym **Powiatowej Rady Narodowej w Prudniku)** obecnie w komisji gospodarki komunalnej, zdrowia i ochrony środowiska). Drugim radnym na tym szczeblu jest **Róża Kuboń** (komisja oświaty i wychowania).

W Gminnej Radzie Narodowej mandaty radnych otrzymali: **Adela Szwanke i Maria Lasek.**

Jesteśmy przekonani, że wszyscy oni godnie reprezentować będą nasze zakłady oraz interes załóg. Radnych z **Białej i Strzeleczek** przedstawimy w następnym numerze. **(makar)**

Na zdjęciu: **uroczyste ślubowanie radnego MRN w Głubczycach składa Zygmunt Kowalski.**
(zdj. K. Góra)

Konferencja ZMS

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

W skład władz organizacyjnych spośród aktywistów organizacji zakładowej weszli: **Krystyna Latoch** (robotnica, lat 25, członek KW PZPR) i **Bolesław Zdeb** (przewodniczący ZZ ZMS, lat 30, odznaczony Brązową i Srebrną Odznaką Janka Krasickiego jako członkowie Plenum ZP ZMS oraz mgr **Krystyna Kowalczyk** (z-ca kierownika działu zbytu, lat 23. Członek ZG ZMS) jako przewodnicząca Komisji Rewizyjnej.

Konferencja wytyczyła również kierunki działania na następne dwa lata, gdzie w wielu zadaniach **organizacja ZMS w „Unii" ma wiele do powiedzenia.**
(makar)

Szansa dla Łącznika

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

kiem i mistrzem budowy H. Goetzem żartowali oni, że w jadalni urządzi się następną zabawę Sylwestrową. I nie musi to być wcale żart. Taka jest przestronna i jasna.

Z drugiej strony obiektu rozmieszczone będzie zaplecze magazynowe. Największa — środkowa część — to właściwa hala produkcyjna. **Całość z wentylacją i ...klimatyzacją!** Niezależnie od warunków na zewnątrz — w zakładzie panować będzie jednakowa temperatura, wilgotność powietrza przy lekkim jego przepływie... **Opolskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłu Lekkiego** — główny wykonawca — buduje już piąty tego typu obiekt w kraju. **Ten w Łączniku jest pierwszym z klimatyzacją.** To cieszy. Koszt inwestycji głównej (bez maszyn i urządzeń) wyniesie 12 mln. zł. W ramach tej kwoty **dziewiarze z Łącznika zyskają nowoczesny zakład pracy.**

WYPRZEDZAJĄ CZAS

Termin oddania hali do użytku przewidywany był pierwotnie na listopad br. Budowlani zobowiązali się ukończyć ją do 22 lipca — na **XXX-lecie PRL.** Mówi się także o możliwościach skrócenia i tego terminu...

Jak dotychczas sprzyja bowiem „wiosenna" w tym roku zima, większych trudności z prowadzeniem prac nie ma. Są ludzie i materiały. Jest dobre tempo!

20 lutego ma być gotowa podłoga w hali (z płytek PCW), potem kolej na wykładziny zewnętrzne, tynki, malowanie (majczerwiec). W końcu stycznia oszklone zostały wszystkie okna na dachu, rozpoczęto szklić boczne, tak aby obiekt jak najszybciej „zamknąć".

ZAPLECZE SOCJALNE

Równocześnie z budową hali wznoszone są obiekty towarzyszące - **żłobek, przedszkola, oczyszczalnia ścieków z przepompownią** z podłączeniem do osiedla spółdzielczego. Powiększa się **kotłownię,** która zapewni ciepłą wodę i ogrzewanie wszystkich budynków.

W roku 1975 — na miejscu obecnego zakładu — rozpocznie się budowę **„kombinatu" socjalnego.** Powstanie kuchnia ze stołówką, **ośrodek zdrowia, świetlica, kawiarnia, biblioteka a nawet dział usług fryzjerskich...**

Cały teren zakładu upiększony zostanie **klombami, kwietnikami.** Załoga urządzi je w czynie społecznym, a etatowy ogrodnik czuwać będzie nad ich stanem.

Łącznie inwestycje, wraz z nowymi maszynami, kosztować będą ok. 50 mln. zł. W Łączniku stanie fabryka z prawdziwego zdarzenia, na miarę potrzeb współczesnego człowieka pracy.

(wua)

Na zdj. **prace prowadzone w głównym obiekcie inwestycji.**
(zdj. R. Salwa)

Co to jest bistor?

Z tą nazwą już się oswoiliśmy — **bistor** to po prostu przędza syntetyczna, kędzierzawiona, z której wyrabia się znakomitą dzianinę o tej samej nazwie, nadającą się do szycia dosłownie każdego rodzaju odzieży.

Bistor doskonale imituje tkaniny, jest elastyczny, nie gniecie się, doskonale się pierze, jest przewiewny, niepalny, odporny na zgniatanie i na płowienie. Ma same zalety...

A można z dzianiny bistorowej szyć nie tylko suknie, spodnie, bluzki, koszule, ale także męskie garnitury, damskie płaszcze itp.

Bistor produkowany jest w Polsce z jedwabiu poliestrowego, torlenu (rodem z „Elany" toruńskiej).

K.N.

W Białej huk roboty

Zakład „D" w Białej znajduje się w okresie dużych zmian, które zmierzają do **polepszenia warunków pracy załogi, podniesienia wydajności pracy i uzyskania maksymalnego wzrostu produkcji.** Zakończona została już modernizacja parku maszynowego. Wycofano część maszyn saneczkowych ręcznych i zastąpiono je 60 wysokowydajnymi automatami produkcji USA do produkcji szali i czapek. Modernizacja przebiegała sprawnie i planowo obecnie automaty te osiągają pełną zdolność produkcyjną.

Wraz ze zwiększeniem się produkcji pochodzącej z tych automatów, wypłynęło wiele problemów natury organizacyjnej, związanych między innymi z magazynowaniem półfabrykatów, szczególnie w **oddziałach szwalni i wykończalni** oraz z magazynowaniem już gotowych wyrobów. Sytuację tę szybko rozwiązano poprzez **urządzenie dodatkowego magazynu wyrobów gotowych w pobliskiej Prężynie** natomiast w szwalni i wykończalni zlikwidowano częściowo przetrzymywanie półfabrykatów dobudowując systemem gospodarczym pomieszczenie przy budynku produkcyjnym, gdzie przechowywana jest produkcja przygotowana do wykonania przez chałupniczki w punktach chałupniczych: **w Prudniku i Niemodlinie.** Zlikwidowano również magazynowanie nadmiernej ilości odpadków w tych oddziałach poprzez urządzenie magazynu w podpiwniczeniu budynku produkcyjnego. **Prace te zostały wykonane w bardzo szybkim tempie przez pracowników warsztatów poza planowymi pracami.**

Należą się tutaj słowa uznania tym ludziom, a w szczególności **Franciszkowi Zadurowiczowi, Mieczysławowi Baranowi, Aleksandrowi Anczykowskiemu.**

Duży wpływ na poprawę warunków socjalnych załogi będzie miała **przebudowa i modernizacja budynków pomocniczych.** Opolskie Przedsiębiorstwo Budowlane Przemysłu Lekkiego w Opolu rozpoczęło już w 1973 r. prace nad przebudową budynku gospodarczego Nr 7, z przeznaczeniem go na urządzenie **szatni szafkowej** dla całej załogi i **jadalni** z **kioskiem spożywczym,** gdzie będzie można spokojnie w higienicznych warunkach spożywać posiłki. Przystąpiono również do rozbiórki budynku żłobka zakładowego, który poddany zostanie remontowi kapitalnemu, co w znacznym stopniu polepszy warunki naszym maluchom.

W bieżącym roku ulegnie również przebudowie **magazyn wyrobów gotowych,** wybudowana zostanie nowa **centralna kotłownia,** a zlikwiduje się istniejące dotychczas kotłownie we wszystkich budynkach. Na placu zakładowym powstanie **zbiornik wodny do celów pożarowych.**

Planowany termin zakończenia tych wszystkich prac wyznaczony jest na dzień 31 grudnia 1974 r. Jednakże są powody do niepokoju, gdyż **na rozpoczętych budowach budynku żłobka i budynku gospodarczego od kilku miesięcy nic się nie dzieje,** a pozostałych robót jeszcze nie rozpoczęto. Wydaje się jednak, że wykonawca — **Opolskie Przeds. Budow. Przemysłu Lekkiego w Opolu** dotrzyma terminów zakończenia prac.

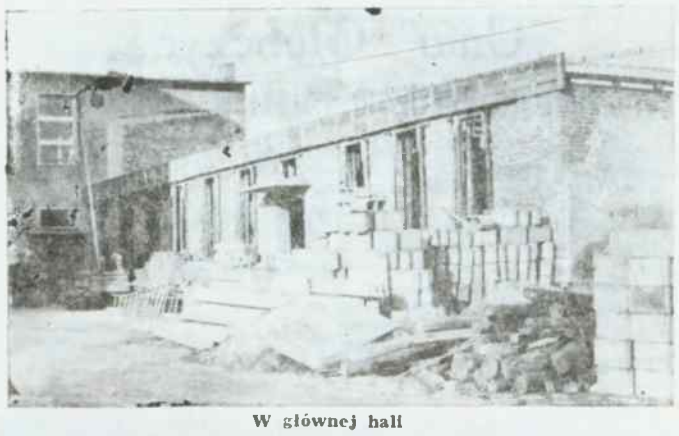

W głównej hali

Leć, pieśni leć...

Pracujący aktualnie przy naszych zakładach chór męski, w lutym obchodzi swój jubileusz. Powstał 10 lat temu przy Prezydium Powiatowej Rady Narodowej. Po odejściu założyciela i dyrygenta — **A. Grybosia** — miał blisko 2-letnią przerwę, lecz obecnie powrócił do okresu aktywności. Gdy w 1970 roku funkcję kierownika Wydziału Kultury objął **Janusz Łapot** — muzyk z wykształcenia i kompozytor — kierownik chóru, którym od samego początku jest **Jan Mycawka** postawił sprawę w sposób kategoryczny. Okazało się, że dobrze zrobił. Chór znów rozpoczął systematyczną pracę.

Poszukiwanie mecenasa zakończyło się w **„Unii".** Początkowo przychodziło 14—16 osób, czasem połowa z tego, ale próby trwały. Chór miał już za sobą liczne występy i sukcesy, m. in. **I nagrodę na Festiwalu Chórów o „Laur XX-lecia".**

Pierwszy występ po przerwie dał na zakładowej akademii z okazji **rocznicy Rewolucji Październikowej.** Potem były liczne imprezy i uroczystości, występ na galowym koncercie finałowym **Dni Kultury Opolszczyzny w Opolu,** wyjazd do **Kraśnika** na **Festiwal Pieśni Partyzanckiej,** wyjazd do **Czechosłowacji.**

Repertuar systematycznie poszerzał się obejmując pieśni zaangażowane i ludowe. Powrócono do kilku dawnych pozycji, m. in. do najstarszego hymnu polskiego w języku łacińskim **„Gaude Mater Polonia".**

Zespół liczy już ponad 30 osób, z tego połowę stanowią pracownicy „Unii". Są wśród nich tacy „weterani" jak: **Kornafel, Kordas, Kuczera, Bednarczyk** czy **Gofryk,** są młodsi wiekiem i stażem. Zakład zawsze przejawiał duże zainteresowanie swoim zespołem użyczając w miarę potrzeby autobusu, zapewniając diety, szyjąc ubrania. W dyrekcji i Radzie Zakładowej chór znajdował zawsze sprzymierzeńców.

Ostatnio pożegnał się, niestety, z chórem **Janusz Łapot.** Po 3-letniej pracy w Głubczycach przeszedł do **Opery Bałtyckiej w Gdańsku.** W odpowiedzi na pytanie: **co w pracy z chórem dało mu największą satysfakcję,** podał: **zaangażowanie i bezinteresowność ludzi, których pomimo różnic w wieku i zawodach połączyło miłośnictwo pieśni i śpiewactwa.** To trzymało cały zespół i wiązało ze sobą.

Batutę przejął już **Henryk Kamiński,** rozpoczął próby kontynuujące dotychczasowy dorobek. Z pewnością już niedługo znów usłyszymy chór zakładowy, któremu **z okazji jubileuszu życzyć wypada co najmniej następnych 10 lat śpiewania, ku pełnej satysfakcji wykonawców i słuchaczy.**

(makar)

Spośród nich wybieramy „Najlepszego Pracownika Zakładu roku 1973"

Wśród pracowników przedsiębiorstwa rozprowadzono ankietę na temat wytypowania pracowników, którzy będą umieszczeni na listach plebiscytu o tytuł **„Najlepszego Pracownika Zakładu roku 1973".**

Spośród tych pracowników wybierać będziemy z każdego zakładu po jednym pracowniku który otrzyma największą ilość głosów. Już dziś należy zastanowić się na kogo będziemy głosować.

ZAKŁAD „A"

Janina Rutkowska
Zofia Pawlak
Irena Skaczyło
Adela Kotwica
Jerzy Otrząsek
Ryszard Zajder
Stefania Kornel
Stanisława Skapczyk
Katarzyna Hury
Czesława Rusznica

ZAKŁAD „B"

Wojciech Bykowski
Gertruda Mokiczuk
Irena Krudysz
Bogusława Podgórska
Julia Drogomirecka
Michał Kądziołka
Maria Głuszkiewicz
Władysław Wac
Genowefa Kowalczyk
Józefa Mrozińska

ZAKŁAD „C"

Stanisław Augustyn
Piotr Kapica
Alicja Łapiga
Mieczysław Medyński
Tadeusz Stadnicki
Antoni Strojny
Antoni Baszak
Stanisława Cieślak
Apolinary Zapotoczny
Władysław Orlik

ZAKŁAD „D"

Eugenia Siekielska
Eryka Reszka
Walerian Czerniak
Anna Latka
Melania Krasnodębska

ZAKŁAD „E"

Rafał Walczak
Irena Cebula
Eugeniusz Dziuba
Krystyna Nowotny
Paweł Panek
Augusta Kołek
Eryka Gąsior
Maria Szczepanek
Adela Szwanke
Walter Grandek

ZAKŁAD „F"

Ochlast Genowefa
Kauczor Anna
Loch Grzegorz
Szynkiewicz Aleksander
Sus Agnieszka

Uwaga konkursy

Redakcja naszej gazety ogłasza nieustający konkurs na:

- **korespondencję**
- **zdjęcie**
- **dowcip**
- **opinię o gazecie.**

Udział w konkursie brać może każdy zarówno z pracowników zakładu jak i osób postronnych, z tym jednak, że zarówno korespondencje jak i zdjęcia dotyczyć powinny wprawdzie szeroko pojętych, ale **spraw i ludzi związanych z zakładem lub środowiskiem w którym załoga zakładu żyje.**

Korespondencja może być w **formie reportażu, artykułu, informacji, wywiadu, ankiety, felietonu i w każdej innej formie, napisana na maszynie lub wyraźnie ręcznie.** Każda korespondencja musi być podpisana, z tym, że na życzenie autora jego nazwisko zachowane będzie wyłącznie do dyspozycji redakcji.

Format zdjęć nie może być mniejszy niż widokówka. Dowcip może być w formie pisanej (fraszka, scenka, opis wydarzenia) lub rysunkowej. Najchętniej widziane będą dowcipy wynikające z konkretnych a podpatrzonych sytuacji z życia zakładu. Z opinii o gazecie chcielibyśmy dowiedzieć się głównie o odczuwanych przez czytelników brakach, chcielibyśmy, aby autorzy szczerze pisali co im się podoba, a co nie, jakie mają propozycje, jak oceniają treść pisma, jego fromę i układ, dobór tematów i inicjatywy, a także szatę graficzną, format, nakład, objętość, sposób rozprowadzania itd. itp.

Wszystkie materiały zamieszczane w gazecie honorowane będą wg. ustalonych stawek, a ponadto w każdym miesiącu autorom najciekawszych prac przyznane zostaną nagrody.

Ogłaszamy również konkurs-plebiscyt na:

- **nazwę naszej gazety** („Nowiny Unii" są nazwą tymczasową, która może pozostać, lub może być zastąpiona inną ciekawszą nazwą),
- **nazwę zespołu muzycznego działającego przy klubie zakładowym.**

Propozycje nazw zgłaszać można poza formą pisemną również telefonicznie (tel. wewn. 26 — **K. Niewola**) do dnia 1 marca br. Na autorów przyjętych propozycji czekają oczywiście nagrody.

Wszystkie pozostałe prace można przesyłać pocztą na adres redakcji wrzucać do znajdujących się na oddziałach skrzyneczek lub przekazać osobiście. Czekamy na materiały.

Redakcja

Zakład nasz odwiedzili przyjaciele z Kożuchowa, gdzie organizujemy kolonie letnie.

popierajmy się

W 15-minutowych przerwach śniadaniowych w zakładzie daje o sobie znać **zakładowy radiowęzeł.** W muzykę, która słuchana jest najchętniej, wplatane są tematy okolicznościowe, rozmowy, informacje.

Czy załoga słucha tych audycji? Najlepszy sprawdzian jest wtedy gdy do informacji wkradnie się... pomyłka, np. do wyników współzawodnictwa. Mnożą się interwencje. **A więc jednak słuchają!.**

Największym powodzeniem cieszy się **koncert życzeń** — parę słów dla koleżanki czy kolegi i ulubiona melodia. 150 płyt i stały zakup nowości zapewnia duży wybór.

Plany są tygodniowe, wg. podziału problemowego. Uwzględniają rocznice, wydarzenia ogólne, sprawy zakładu. **Julian Jarosz** jest w radiowęźle na etacie obsługi, konserwatora, kierownika programowego i personelu technicznego, godząc te funkcje z niejakim trudem.

W zasadzie brak sprzętu gwarantującego właściwą jakość techniczną. Starania o zakup nowego sprzetu za około 100 tyś. zł, a w tym również i magnetofonów stereofonicznych powinny się jednak niedługo sfinalizować. Poprawi to możliwości techniczne, ale czy wpłynie na zakres i problematykę audycji, jeżeli nadal będzie je robił jeden człowiek? Pokutują „czytanki" i to wygłaszane zawsze przez tego samego lektora, którym jest oczywiście **J. Jarosz.** Kolegium praktycznie nie ma, choć teoretycznie istnieje. Lektoraty są ćrętwe, obszerne i wodniste. Czytane są z konieczności „jak leci" i trudno w takim układzie oczekiwać zainteresowania słuchaczy.

Kiedyś wspólnie z ZMS-em prowadzona była ciekawa forma konfrontacji wypowiedzi młodych ludzi, którzy nie wykonali planu z opiniami mistrzów i brygadzistów. **Może warto do tej formy wrócić?**

Ufni, że sytuacja się poprawi w radiowęźle, a my jako gazeta uchronimy się od podobnych kłopotów, podjęliśmy wspólnie tytułowe zawołanie, mając nadzieję, że zaowocuje ono z pożytkiem dla obu stron. Teren działania i cele są te same, materiałami możemy się wzajemnie wspierać.

Zastanowienia nawet warte jest czy nie byłoby celowe powołać **jedno, ale silne i aktywne kolegium redakcyjne.** Możliwości współpracy są ogromne. Radiowęzeł anonsował nas w specjalnej audycji i w komunikatach, my rewanżujemy się tymi kilkoma zdaniami (na razie!). Jest to pierwszy krok na drodze do wzajemnego „popierania się".

(makar)

Jedziemy na wczasy

Kolega był zdenerwowany, bo wspomnienia budzą refleksje, a te mogą być różne. Dobre lub mniej dobre. **Tak się złożyło, że wspominaliśmy jak to w ubiegłym roku na wczasach bywało.** U mnie nie bardzo. **Gdynia-Sopot-Gdańsk.** Pierwsza połowa czerwca. Pogoda marcowa. Kąpać się, a jakże — w wannie. Stołówka — daleko. Wyżywienie... no, mogło być bardziej urozmaicone. Było niezłe, ale za te pieniądze WSS w Gdyni mógłby dużo więcej dokazać. Turnusik był kapryśny. O pogodzie już było. O wyżerce też.

Żona była mało atrakcyjna, bo miała tylko dwa płaszcze, a w tych chodziła, a w sakwojażu leżało „naście" bluzeczek „naście" sweterków i spódnic. **I nic, leżały.**

Za ścianą dziadkowie „ciupali" w karcięta do pół nocy, wstawali o szóstej i spacerowali po jod po gdyńskim bulwarze. Wykrzykiwali w zachwycie: **„coś takiego"** — zbyt głośno, bo zapomniałem nadmienić, że turnus był rencistowo-emerytalno-normalny, z przewagą wczasowiczów grup pierwszych. Wiadomo „UNIA" w nazwie zobowiązuje, nie tylko jako szyld firmowy.

Jednak nie narzekam. Trójmiasto ma więcej atrakcji niż zaliczyć można w 14 dni. Porty, muzea, zabytki i tak wiele witryn sklepowych... To nie prowincja — to **oko na świat.**

Kolega przerwał moje wspomnienia i z jakąś dziwną nutką w głosi rzucił:

— A gdzie teraz wybierzesz się na wczasy?

Popatrzyłem wymownie na śpiącego niemowlaka i nim się odezwałem, on kontynuował:

— Ty masz z głowy wczasy conajmniej 2 lata, a ja — ciągnął podnosząc głos, — **ja będę musiał w obie strony płacić za przejazd z własnej kieszeni, bo związki zawodowe zbiedniały...**

— ???

— Nie dziw się, powrotnych biletów z wczasów już rady zakładowe nie wydają.

Człowiek lepiej zarabia, zgoda, ale wyższe składki związkowe opłaca i co ma z tego, nawet ulgowe przejazdy, raz do roku i to zlikwidowali.

Odczekałem chwilę. Myślałem, że padnie sławne hamletowskie pytanie: **„Być — albo, nie być?".** Nie padło. Szkoda, bo głos był odpowiednio dramatyczny, na miarę nieśmiertelnego bohatera tragedii Szekspira. Uśmiechnąłem się.

Kolega się zaperzył. **Wiem** — odrzekł — **nowe przepisy od 1 stycznia 1974 roku, scalony fundusz socjalny, fundusz mieszkaniowy, fundusz nagród, decentralizacja dotacji państwa itd, itd., czyli Uchwała Nr 254/73 Rady Ministrów z dnia 17 listopada 1973 r. oraz Wytyczne Nr 55 Ministra Pracy, Płac i Spraw Socjalnych z dnia 28 listopada 1973 r. — znam te akty i co z tego?**

— słabo znasz. Pieklisz się, że nie będzie kredytowanych biletów powrotnych dla pracowników wracających z urlopów wypoczynkowych, że skierowania na wczasy zdrożały,

— Właśnie!

— Wytyczne Nr 55 w pkcie 2 precyzują jednoznacznie: „Zakłady pracy pobierają od pracowników i innych osób zakwalifikowanych w trybie § 15 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 2 listopada 1973 r..., na ulgowe wczasy wypoczynkowe FWP, finansowane z zakładowego funduszu socjalnego, opłaty wg dotychczas obowiązujących zasad odpłatności".

a pkt. 3 w/w Wytycznych informuje:

„W rocznych planach zakładowej działalności socjalnej, ... poczynając od roku 1974 należy zabezpieczyć część zakładowego funduszu socjalnego na pokrywanie pracownikom — oraz emerytom, rencistom — byłym pracownikom kosztów przejazdów powrotnych z urlopów wypoczynkowych".

— Te inne osoby zakwalifikowane na wczasy to ciocia dyrektora Wytwórni Kitu i Pajacy tak? — nie ustępował bez ostatniego zdania kolega.

— Tak, jeżeli to nasz były pracownik — tzn. rencista bądź emeryt, a zwróci się do naszej rady o skierowanie, ale zdaje mi się, że to ty masz wujka dyrektora Wytwórni Kitu i Pajacy...

— ???

— Pajacujesz zanadto, a niepotrzebnie.

— Niech będzie, co zatem wprowadza nowego Uchwała RM i Wytyczne CRZZ?

— Tak bez rozwodzenia się decentralizuje, albo jaśniej daje większe uprawnienia radom zakładowym w dysponowaniu funduszami. Rada zakładowa jako lepiej znająca swoje załogi i ich warunki socjalne w oparciu o wniosek pracownika wyjeżdżającego na urlop może przyznać wczasy ulgowe i zwrot kosztów powrotu najtańszym środkiem lokomocji lub tylko jedno z tych świadczeń i tylko raz w roku.

— Więc tak zupełnie bez racji nie byłem. Nie wszyscy zatem otrzymają wczasy i zwrot kosztów podróży?

— Może się tak zdażyć. Z tych świadczeń w pierwszej kolejności korzystać będą:

- pracownicy wyróżniający się w pracy zawodowej i posiadający niskie dochody na członka rodziny,
- jedyni żywiciele rodzin, a w szczególności samotne kobiety wychowujące małe dzieci,
- pracownicy mający dużą liczbę osób na utrzymaniu, a jeżeli rada zakładowa będzie w posiadaniu tak dużego funduszu, że wystarczy dla wszystkich, ubiegających się o wczasy — skierowania i zwrot kosztów przejazdu otrzymają wszyscy.

Należy tylko przed urlopem złożyć:

— wniosek pracownika z wyszczególnieniem miejscowości gdzie pracownik ma spędzić urlop oraz cenę biletu najtańszego środka lokomocji,

— kartę urlopową.

— Wypłata, t.j. zwrot kosztów powrotu nastąpi w zasadzie po wykorzystanym urlopie i okazaniu biletu przejazdu, mówię w zasadzie, gdyż rada zakładowa ma prawo zakwalifikować do wypłaty ceny biletu powrotnego, przed wykorzystanym urlopem — tylko w uzasadnionych przypadkach.

Tak przedstawiają się sprawy, które ciebie najbardziej interesują.

— A jak się przedstawiają i co to są za sprawy, które rzekomo mniej mnie interesują?

— To są zagadnienia związane z finansowaniem żłobków przedszkoli, kolonii dla dzieci pracowników, wczasów dla pracowników, wczasów dla byłych pracowników — tj. rencistów i emerytów, wczasów niedzielnych, wycieczek, dofinansowywaniem stołówek, udzielaniem zapomóg...

— Dość, to za dużo na jedną głowę, ale przecież korzystający płacą za wczasy, za kolonie, za stołówkę...

— Płacą, tylko ile? Pracownik jak w aptece średnio płaci 30% kosztów, resztę pokrywa państwo i przedsiębiorstwo z funduszów przeznaczonych na cele socjalne. Wyjedź na 2 tygodnie na wczasy do Trójmiasta prywatnie, np. z „Gromadą". Ile zapłacisz z przejazdem — około 3 tys. zł. A ile płacisz w zakładzie? Najdrożej około pół tysiąca złotych.

Resztę, panie kolego, ktoś pokrywa i to są te zagadnienia, które mniej interesują ciebie. A szkoda. Król szwedzki w niedzielę tramwajem jeździ, a przecież bogatszy jest od ciebie, i ponoć Szwedzi bogatsi od nas...

(nazwisko znane redakcji)

Z obrad KSR

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Jeśli chodzi o park maszynowy zakończył się główny etap modernizacji i ten rok nie przyniesie specjalnych nowości. Planuje się tylko w najbliższych latach wyposażyć nową halę w **Łączniku.** Główny kierunek działania to oszczędna gospodarka surowcami i pełne wykorzystanie zarówno siły ludzkiej jak i parku maszynowego.

Uczestnicy konferencji zapoznani zostali z planem finansowym oraz zmianami organizacyjnymi. Nastąpiło połączenie działów ekonomicznego i planowania w jeden dział planowania i analiz ekonomicznych.

KSR była szczególnie ważna dla naszej gazety, gdyż zatwierdziła regulamin oraz wszelkie wstępne ustalenia organizacyjne dotyczące systemu przygotowywania i wydawania „Nowin Unii".

W dyskusji poruszano problemy współzawodnictwa, wynikały pierwsze wątpliwości ze wstępnej analizy planów na rok bieżący, wiele mówiono o bardzo złożonym problemie absencji chorobowej, jej przyczynach i konsekwencjach. Wielokrotnie podkreślano w wystąpieniach ambicje i pracowitość załogi „Unii". **W świetle tych stwierdzeń, będących zresztą odzwierciedleniem stanu faktycznego, odpowiedź na przewijające się w dyskusji pytanie — „czy jesteśmy przygotowani do realizacji podwyższonych planów?" nie powinna budzić żadnych wątpliwości.**

(makar)

Z historii dziewiarstwa

Dziewiarstwo, czy też dzianie ręczne jest niewiele młodsze od naszej cywilizacji, znane było i stosowane m. in. w starożytnym Egipcie co potwierdzają badania archeologiczne. Jak dotąd nie udało się jednak ustalić czasu i miejsca wynalezienia dziewiarstwa. Za to narzędzia, przy pomocy których robiono dzianinę są dość dobrze znane z rysunków, opisów i wykopalisk.

Początkowo do wytworzenia dzianiny używano długich ości ryb, specjalnie głaszczonych igieł drzewnych lub twardego drewna, później glaukich drutów, a w końcu metalowych prętów z haczykiem — zwanych dziś szydełkami.

Pierwsza wzmianka jaką zanotowano o dziewiarstwie pochodzi z 1530 r. Według niej dzianie znane było we Włoszech w XIII wieku, bowiem ręce papieża Inocentego IV przyobrano po jego śmierci w jedwabne rękawiczki dziane. W latach trzydziestych obecnego stulecia w egipskim mieście Anjinoe dokonano odkrycia stanowiącego dowód, że sztuka dziania znana już była w V w. n. e. Znaleziono tu sandałek dziecięcy z wełny, oraz kawałek dzianiny z przędzy bawełnianej. Eksponaty te można zobaczyć w muzeum w Leicester.

Należy przypuszczać, że sztuka tkania dzięki swej prostocie wyprzedziła sztukę dziania, która pojawiła się po sztuce tworzenia węzłów i wyrobu sieci. Najprostszą formą budowy oczka jest łańcuszek, którego wytwarzanie opiera się na zasadzie szydełkowania. Sposób szydełkowania stanowił podstawę formowania splotów i wiązania węzłów co jest wzmiankowane w mitologii greckiej. Homer w „Odyseii" podaje, iż Penelopa — żona Odysa, chcąc odłożyć termin wyboru męża, dla którego wykonywała koszule „co za dnia zrobiła, to w nocy spruła". Wynika z tego, że mowa tu o dzianinie, którą można łatwo spruć.

Sposób tworzenia dzianiny w czasach nowożytnych z Włoch zawędrował do Hiszpanii, potem do Anglii (XIV w), później do Niemiec i Francji. Pierwsza maszyna dziewiarska została skonstruowana przez Anglika Williama Lee w 1589 r. Była to maszyna ręczna. W roku 1728 Francuzi wyposażają maszynę w prasę zas w roku 1755 Anglik Crane wprowadził osnowowy sposób formowania oczek. W 1800 roku Anglik Cotton buduje maszynę do produkcji pończoch. Ręczne maszyny sukeczkowe znane są od roku 1866 budowane wg patentu Lambu — wynalazcy zamków do tego typu maszyn. Pierwszy patent na mechaniczną maszynę — osnowarkę, uzyskał Anglik S. Orgill w 1807 r. Okrągłe maszyny dziewiarskie wchodzą do użytku w roku 1858.

Dziewiarstwo na ziemiach polskich było znane w końcu XVIII wieku. Intensywny rozwój dziewiarstwa w Polsce datuje się dopiero od roku 1924. W Polsce Ludowej przemysł dziewiarski przeszedł kilka etapów rozwoju: komasację, upaszczę, modernizację i mechanizację oraz specjalizację. Obecnie dziewiarstwo należy do najbardziej rozwijających się gałęzi przemysłu włókienniczego w Polsce.

E. Kozakiewicz

NOWINY I NOWINKI

● Na Plenum GŁUBCZYCKIEJ RADY ZAKŁADOWEJ, z udziałem przedstawicieli rad z innych zakładów, powołana została ZWIĄZKOWA RADA PRZEDSIĘBIORSTWA, REPREZENTUJĄCA WSZYSTKICH PRACOWNIKÓW, WE WSZYSTKICH ZAKŁADACH. Posunięcie ma na celu ujednolicenie i skoordynowanie działania. W skład nowej Rady weszli CZŁONKOWIE PLENUM RZ W GŁUBCZYCACH, 5 PRZEDSTAWICIELI Z BIAŁEJ, 4 Z ŁĄCZNIKA i 1 ZE STRZELECZEK, z Rady Oddziałowej. NA CZŁE RADY STANĘŁA CZESŁAWA RUSZNICA.

● Bez zimy odbyło się w NOWEJ CEREKWI zimowisko dla 104 dzieci ze szkół podstawowych. Brak śniegu to już 4-letnia przykra tradycja zakładowego zimowiska, ale dzieci i tak sobie je chwaliły. Dużo było rozrywek, zabaw, gier, filmów i śpiewu. Był bal sylwestrowy i choinka, wycieczka do SZCZYRKU i odwiedziny w KIETRZU. Zimowiskiem kierował K. WLIZŁO.

● Uczennice LICEUM EKONOMICZNEGO W RACIBORZU, które odbywały praktyki w naszym zakładzie w kwietniu i maju przyjechały ponownie w czasie ferii zimowych zbierać materiał do prac dyplomowych. 8 dziewcząt zapoznało się z szerokim wachlarzem zagadnień pomimo ściśle określonych tematów prac np. „TECHNOLOGIA SWETERKA DAMSKIEGO" czy „ZBYT WYROBÓW GOTOWYCH". Na praktyce przebywało 2 studentów z UJ W KRAKOWIE I WSE We WROCŁAWIU.

Interesowali się szczególnie chemiczną obróbką surowca włókienniczego oraz analizą środków trwałych. Warto dodać, że nad przygotowaniem i przeprowadzeniem praktyk czuwa E. ROLIŃSKI i że od 3 lat „UNIA" OTRZYMUJE NAJWYŻSZE OCENY ZA ORGANIZACJĘ I PRZEPROWADZENIE PRAKTYK.

● Na targach poznańskich ZPDz. „UNIA" zdobyły 2 srebrne medale. Wiosną za niemowlęcego „pajacyka" a jesienią za całą grupę niemowlęcą. Wraz z medalami przyznane zostały nagrody pieniężne. Szkoda tylko, że aktualne uwarunkowania nie pozwoliły na wypuszczenie większej serii nagrodzonych produktów.

● Zakład nasz znany jest w środowisku z zaangażowania w czyny produkcyjne i w czyny na rzecz miasta. Warto przypomnieć że jedynie z okazji wojewódzkich dożynek wkład „UNII" dla miasta wynosił 25 tysięcy zł (nowy chodnik, kosze, park, podapieczny zieleniec, 2 lampy rtęciowe). Za cały rok wartość czynu wynosiła 844 tys. zł. Aktualnie zakład przystąpił do współzawodnictwa o tytuł „PRZODOWNIKA CZYNU 30-LECIA PRL", deklarując dodatkową produkcję i czyny społeczne na ogólną wartość 2.850 tys. zł.

● Najtrudniejszy typ produkcji w „Unii" to rękawiczki, gdyż wciąż brak maszyn do wykończenia palców i trzeba większość prac wykonywać ręcznie. Japończycy oferują maszynę, którą „Unia" jest zainteresowana pod kątem wyposażenia nowej hali w Łączniku, lecz stawia wymagania dalszego udoskonalenia maszyny. Chodzi o takie zaprogramowanie maszyny, aby uzyskać formę z kciukiem przylegającym do całej dłoni i bez aktualnego rozstawu palców.

● W grudniu 25 osób przebywało w Świeradowie na zimowisku dla młodzieży pracującej. Całością kierował B. ZDEB. Program był wybitnie wypoczynkowy i obfitował w sporty zimowe, wędrówki po górach, wycieczki i wieczorki towarzyskie.

● Na WIELKI SYLWESTROWY BAL PRZODOWNIKÓW PRACY w Opolu wytypowano z „Unii" 3 osoby. Świetnie się bawili i do dziś miłe ten bal wspominają BOGUSŁAWA PODGÓRSKA z mężem (oboje pracują na dziewiarni ręcznej w zakładzie „B"), MARIA GOLAS (krojownia, zakład A) z mężem oraz długoletni społeczny inspektor pracy — TADEUSZ KOPECKI z żoną. Bal sylwestrowy zorganizowany też został w nowo oddanej sali zakładowej w Głubczycach. Większość z 230 osób uczestniczących chwaliła sobie dobrą zabawę. Bardzo różne opinie dotyczyły tylko grającego zespołu.

● 529 dzieci w wieku 7-14 lat objętych zostało „świadczeniami" choinkowymi, a ponad 450 uczestniczyło w choinkowej imprezie. Były filmy i zabawy. Grał zakładowy zespół muzyczny. Dzieci młodsze brały udział w imprezie choinkowej organizowanej przez przedszkole zakładowe. Organizatorzy i dzieci odczuli jednak na imprezie brak przedstawicieli władz zakładu.

(MAKAR)

Kontakty kometkarzy

Na zaproszenie kometkarzy z „Unii" przebywał w Głubczycach z 2-dniową wizytą II-ligowy zespół **„Żeleznary" — Nowy Bohumin (Czechosłowacja).** Goście zwiedzili zakład (bardzo im się podobał (i miasto) mniej im się podobało, ze względu na „wykopki" i niepodzielnie panujące na ulicach błoto, uczestniczyli w towarzyskim spotkaniu z udziałem władz zakładu no i oczywiście rozegrali dwa spotkania z gospodarzami.

Spotkanie seniorów zakończyło się zwycięstwem **„Unii"** — 15 : 6. Punkty dla zwycięzców zdobyli: **Borek** — 5.5; **Rosko** —5; **Ciurys** — 2,5; oraz **Wiczyńska** — 2.

W pojedynku juniorów lepsi okazali się goście wygrywając 17 : 4 Punkty dla **„Uni"** zdobył **v-ce mistrz Polski — Hawel.** Warto dodać, że po raz pierwszy w Polsce zawodnicy grali nie stosowanymi w naszym kraju a lepszymi lotkami typu „Caraton".

(makar)

Noworoczne rozmyślania na wesoło

HOROSKOP

Nie poszedłem na bal sylwestrowy. Jakoś się tak złożyło. Nie, nie — czarny garniturek i buty, a także koszula z „Wólczanki" była. Miejsc nie było. „UNIA" ma liczną załogę, nowy obiekt socjalny — ładny. Pewna przedstawicielka OKRĘGU wyraziła się o tym obiekcie, że jest to „ŁADNY KAWAŁEK ŁAZORA" (skąd inąd wiem, że b. dyrektor mgr Łazor nie rozmieniał się na drobne i był raczej drobnej postury). Nie prostowałem, obiekt rzeczywiście ładny, a dyr. Łazor... no rzecz gustu.

Zasiadłem za stołem. Telewizor, kapcie, kawa i horoskop. Syn dotrzymywał mi towarzystwa. Żona spała, albo udawała, że śpi. Rozumiecie, brak biletów na bal, a tu Sylwester. Ale miałem ubaw. Sizin coś mi tam życzył, ale nie dosłyszałem, bo ściany mojego „M" zatrzęsły się podejrzanie, zadrgała choinka w posadach, coś błysnęło za oknem.

No i nadali tego Kohoutka z kometą — mruknąłem — nie ma gdzie tylko po moim mieszkaniu ogonem wywijać.

To nie Kohoutek, tylko Marek i nie kometa, tylko petardy — rzucił wyraźnie rozanielony mój syn.

Lecę na dwór — wykrztusił, lecz spojrzał smutno na swoją piżamę i... skoczył do okna.

Marek rzuć na dach!

Marek rzucił, ale nie na dach, tylko na balkon sąsiada. Błysnęła podwójnie. Petarda i światło u sąsiada. Jeszcze nie przebrzmiał pogłos wybuchu, a już grzmiał sąsiad. Śliczna wiązanka. Autor „Kwiatów polskich" to nędzek, jakby wyraził się Wiech, gdyby słyszał sąsiada. Ale sąsiad musiał być na „cyku", bo za dużo włoszczyzny umieścił w swojej noworocznej IKEBANIE. Co urwał kwiatek to i nać się znalazła.

— Badylarz — pomyślałem, a głośno — nać nie kwitnie, to pietruszka.

— Tata to nie nać, pan mówił „mać" — poinformował mnie syn, jako, że z jego punktu obserwacyjnego i widać i słychać było lepiej.

Nie dokończył objaśnień. Żona wlepiła mu w skórę i poszedł spać.

— Zgaś ten telewizor, trutniu! — poinformowała mnie rzetelnie. Zgasiłem. Czasem trzeba ustąpić. Znam moją żonę, a w dodatku ten Sylwester i te bilety.. Spać nie poszedłem. Żona nie spała, a był Sylwester, natomiast nie było biletów.

Zabrałem się do czytania horoskopów.

Zacząłem od SKORPIONA:

Trzy fazy w roku (oczywiście AD 1974):

PIERWSZA — nieudana, zgadza się, dostał wycisk w dziesięć minut po Nowym Roku.

DRUGA — jeszcze bardziej nieudana — ano zobaczymy,

TRZECIA — degradacja, wyrzucenie z pracy, zdrada żony lub męża, strata samochodu itp.

Uf, fatalny rok, pod złą gwiazdą urodził się mój syn.

Pocieszyłem się jednak. Chłopak ma dopiero 10 lat.

WAGA. To mój znak zodiaku.

12 tematów —miesięcy:

STYCZEŃ — zabiegi w celu poprawienia budżetu domowego Były święta. Święta prawda.

LUTY — wyjazd służbowy. Nic nowego, tylko gdzie?

MARZEC — czas intesywnej pracy — na to mam trochę czasu. Możeby urlop wziąć. Pomyślę.

KWIECIEŃ — duży zawód. Psiakrew, niedobrze. Trzeba uważać. Szczególnie, że w maju wghoroskopu ma być awans. Zamyśliłem się.Kogo też wyrzucą. „UNIA" to duży zakład — tyle ludzi większych ode mnie, nawet wzrostem. Tak ale jeżeli tego kogoś nie wyrzucą tylko awansują wyżej, to co to za awans dla mnie? Żaden. Po byle kimś — bo nie wiem po kim.

Ot, sęk.

CZERWIEC — wyjazd zagraniczny. Lipa, jedźmy dalej.

LIPIEC — wygrana albo urlop. Bryndza. Urlop w marcu, a w nic nie gram. Pardon. W szachy.

SIERPIEŃ — interesująca znajomość — to jest coć, ale... jak się żona dowie. Będzie klops.

WRZESIEŃ — raptowna zmiana zainteresowań. Nie rozumiem. W pracy? To może nie awansować w maju? Nawet pół roku nie być zadowolonym z awansu? To trzeba przemyśleć. A może ta babka, którą poznam w sierpniu pójdzie w odstawkę? Trzeba ją będzie mieć na oku.

LISTOPAD — nagroda, awans, premia. Wspaniale! Drugi awans. Cholera — koniec z sierpniową babką. Ale by mnie wkopała... a może raptowna zmiana zainteresowań dotyczy tego awansu z listopada, a babka będzie w porządku? „Przez kurtuazję — stracił okazję". A więc, babka w porządku. Może być.

GRUDZIEŃ — należy zachować umiar.

Święta prawda, w zeszłym roku nie zachowałem. Kac. Kociokwik. Myślałem jak Zagłoba, że się „rozpuknę".

No dobra nasza. To będzie udany rok dla mnie.

Jeszcze RYBY — to znak żony:

„Znak pogodny.Toteż rok 1974 będzie pełen uśmiechu i młodzieńczych zabaw". Hm. Ładne zabawy. Sylwester w łóżku. Bez zabaw można żyć, a szczególnie bez młodzieńczych, przy dwojgu dzieciach.

Dzieci. Oboje spod znaku SKORPIONA. Co za jadowite bydle. Ale dobra nasza. Niech sobie poszukają sprzymierzeńców spod LWA i BYKA.

Trzeba jednak dać żonie szansę. Nie było balu na Sylwestra był w UNII „Bal Mistrzów Sportu 73". W sali, gdzie zostało „kawałek dyrektora".

My będziemy się bawić a dzieci zabawiać — LWEM i BYKIEM. Byle się bestie nie pogryzły.

WAGA

Historia i legenda

Jak powstały Strzeleczki?

Podanie ludowe głosi, że Strzeleczki powstały w początkach XIV wieku. Teren tej miejscowości był około roku 1000 puszczą. Po roku 1163 należała ona do Piastów Opolskich. Około roku 1300 w okolicy tej wybudowano zamek myśliwski, w którym książęta i myśliwi z Opola, Pruszkowa i Głogówka znajdowali schronienie po polowaniach. Stąd też wyruszano na łowy.

Podczas jednego z polowań miał się natknąć książe opolski na postrzelonego jelenia. Rozwścieczone zwierzę rzuciło się na księcia. Z krytycznej sytuacji wybawił go przyboczny łowczy. Na wołanie księcia „strzelić" — łowczy jednym celnym strzałem zabił jelenia.

W dowód wdzięczności — jak głosi podanie — podarował książe łowczemu część dziewiczego lasu. Łowczy wybudował w tym miejscu osadę, która dla upamiętnienia zawołania księcia nazwał „Strzelić". W roku 1531 miejscowość nosiła nazwę „Strzelec", a w roku 1535 nazwano ją „Strzeleczkami", dla odróżnienia jej od Strzelec.

W 1327 roku Bolko, książe opolsko-niemodliński, złożył w Opawie królowi czeskiemu Janowi przysięgę hołdowniczą. Od tego czasu miasta i osady: Niemodlin, Głogówek, Biała, Strzeleczki wraz z okolicznymi wioskami stały się lennem księcia Bolka. Husyci oblegli Strzeleczki w 1428 r. i zdobyli je wraz z 1200 osobową załogą. Miejscowość została przez husytów doszczętnie splondrowana.

Strzeleczki zakładane były od rynku, a więc o charakterze miejskim. Otrzymały one zresztą prawa miejskie w 1524 r. zatwierdzone przez Ferdynanda I, cesarza austryjackiego. W tym roku byłaby więc okazja do obchodzenia 450 rocznicy tego faktu, gdyby... Strzeleczki nie utraciły praw miejskich w 1919 r.

W latach 1526 i 1564 miasto uzyskało prawa odbywania jarmarków i tygodniowych targów. Rządzili nim radcowie miejscy z burmistrzem na czele.

W początkach XVI w. Strzeleczki stanowiły na krótko lenno Głogówka, po czym przeszły na własność hr. Pruszkowskiego, do którego należały Chrzelice koło Łącznika. Po zdobyciu Śląska przez Fryderyka II Strzeleczki przeszły na rzecz skarbu pruskiego.

(cdn.)

Wg „Twierdzy polskości"

opr. wua

SPORT

Zaczęło się 7 lat temu

Ognisko **TKKF „Unia"**, działające przy **Radzie Zakładowej Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego „Unia" w Głubczycach** zostało założone w 1953 r. i prowadziło dotąd sekcje tenisa stołowego, brydża, szachów, piłki nożnej, piłki siatkowej, piłki ręcznej, strzelania, lekkiej atletyki oraz od 21 sierpnia 1966 r.(założoną przez **Bolesława Zdeba**) sekcję badmintona.

Sekcja ta od razu rozpoczęła ożywioną działalność prowadząc regularne treningi i startując w zawodach. Pierwszym poważniejszym startem w jakim członkowie **Ogniska** wzięli udział był **turniej z okazji X-TKKF w Głogówku** w 1967 r. **Jerzy Zawadzki** zdobył III, a **Bolesław Zdeb** — V miejsce. Ale już w następnym turnieju było znacznie lepiej. Była to **II Okręgowa Spartakiada. H. Pawlicka i J. Zawadzki** — zwyciężyli, a T. Sybilla i B. Zdeb zdobyli II miejsca. Drużynowo również uzyskaliśmy I miejsce i Puchar dla Ogniska.

W roku 1968 drużyna **Unii** zdobyła I miejsce w **III Woj. Turnieju Badmintona o puchar ZW ZMS, w składzie Teresa Sybilla, Ryszard Borek i Bolesław Zdeb.** Równocześnie T. Sybilla sięga V lokatę w **Ogólnopolskim Turnieju w Kielcach.**

I tak już od 1968 r. **drużyna Unii nie ma równych sobie, wygrywając wszystkie turnieje organizowane w województwie.** Zawodnicy zaczynają uzyskiwać coraz lepsze wyniki w turniejach centralnych. **Halina Pawlicka** wygrywa i zdobywa złoty medal w **I Ogólnopolskiej Spartakiadzie Włókniarzy w Krakowie,** w 1968 r.

Następnie zespół Unii zdobywa puchar, zwyciężając w **II Ogólnopolskiej Spartakiadzie Włókniarzy w Słubicach.** Drużyna występowała w składzie: **T. Sybilla E. Wąsowicz, J. Zawadzki i B. Zdeb.**

W roku 1971 zawodnicy Unii kwalifikują się **po raz pierwszy do finałów Mistrzostw Polski. Józefa Ciurys zdobywa** 8 miejsce, a **Ryszard Borek — 7.** W roku 1972 **Borek** zajmuje 5, **Rosko** — 7 a **Ciurys** ponownie 8 miejsce, **w Mistrzostwach Polski w Kołobrzegu.**

Największe sukcesy zdobywają zawodnicy **Unii** w roku 1973. **Ryszard Borek** zostaje V-ce mistrzem Polski, **Karol Hawel** V-ce mistrzem Polski juniorów, **Stanisław Rosko** — III miejsce, a para **Borek - Rosko również** v-ce mistrzostwo Polski w grze podwójnej. W grudniu 1973 r. we **Wrocławiu**, na **Międzynarodowym Turnieju Badmintona** z udziałem zawodników **NRD, Węgier, Bułgarii — Karol Hawel** zdobywa I m. w kategorii juniorów i puchar.

Po sukcesy sięgają: **E. Utecht** (II wśród młodzików), **B. Wiczyńska** (IV w juniorkach), a **Ryszard Borek** zdobył 5 miejsce. **Ukoronowaniem 7-letniej pracy sekcji badmintona jest zdobycie Tytułu Mistrza Polski w Badmintonie na rok 1973.**

(Koleb)

„Unia" Głubczyce
drużynowym mistrzem Polski w Badmintonie

W dniach 5—6 stycznia 74 r. we Wrocławiu odbyły się **I Drużynowe Mistrzostwa Polski w Badmintonie**, za rok 1973. W wyniku eliminacji do finałów zakwalifikowało się 8 zespołów. Do grupy A: **Gwardzista Wrocław, Rakieta Łódź, Orzeł Bydgoszcz i Unia Głubczyce**, a do finału B: **Olimpia I i II Wrocław, Piwosz Olsztyn, FSO Stal Warszawa.**

W wyniku 2-dniowych zawodów uzyskano następujące wyniki:

Unia-Rakieta Łódź 6:1,
Unia — Orzeł Bydgoszcz 5:2,
Unia — Gwardzista Wrocław 4:3

	Finał A		
1.	**Unia Głubczyce**	3 : 3	15 : 6
2.	Gwardzista Wrocław	3 : 2	15 : 6
3.	Rakieta Łódź	3 : 1	7 : 14
4.	Orzeł Bydgoszcz	3 : 0	5 : 16
	Finał B		
1.	Olimpia I Wrocław	3 : 3	16 : 5
2.	Olimpia II Wrocław	3 : 2	11 : 10
3.	FSO Stal Warszawa	2 : 1	8 : 13
4.	Piwosz Olsztyn	3 : 0	7 : 14

Drużyna **Unii Głubczyce**, zdobywając **tytuł Mistrza Polski w Badmintonie** pokonała jedną z najlepszych drużyn kraju — **Gwardzistę Wrocław**, w której występują **I. Karolczak — mistrzyni Polski kobiet, H. Radaczyńska v-ce mistrzyni, A. Domagała — mistrz Polski seniorów,K. Rańczak — mistrz Polski juniorów oraz S. Włoszczyński.** Mecz pomiędzy zespołami **Unii i Gwardzisty** był bardzo emocjonujący i podobał się publiczności, która bardzo licznie przybyła do hali. **O zwycięstwie Unii zadecydowała wspaniała gra Borka i Roska** w grze podwójnej mężczyzn, którzy wznieśli się na najwyższy poziom. Ostatecznie zwyciężyła Unia 4 : 3, co było **ogromną niespodzianką.**

Drużyna **Unii** wystąpiła w następującym składzie: **Bożena Wiczyńska, Józefa Ciurys, Ryszard Borek, Stanisław Rosko, Karol Hawel, Stanisław Drozdziel.** Kierownikiem i trenerem zespołu jest **Bolesław Zdeb.**

(Koleb)

Bal mistrzów sportu

Pod koniec stycznia odbył się w **Głubczycach** tradycyjny już **Bal Mistrzów Sportu**, na którym wręczono nagrody nowokreowanym, **drużynowym mistrzom Polski w badmintonie** oraz **10 najpopularniejszym sportowcom „Unii"** wytypowanym w plebiscycie-ankiecie. Oto ich nazwiska:

Bolesław ZDEB — badminton.
Grażyna KOT — strzelectwo.
Andrzej ZARADA — piłka nożna.
Jan FROŚ — piłka nożna.
Józef JURASZEK — strzelectwo.
Krystyna LANAŚ — piłka nożna.
Doreta ZAGROBELNA — lekkoatletyka.
Henryk ŚNIEŻEK — tenis stołowy.
Andrzej ADAMOWICZ — piłka ręczna.

Zwycięstwo w Luckenwalde

Od 24—27 sierpnia 1973 r. piłkarki ręczne **„Włókniarza" Łącznik**, grające obecnie w **Lidze Międzywojewódzkiej** brały udział w **turnieju piłki ręcznej kobiet**, na zaproszenie LOK Luckenwalde (NRD).

Zespół nasz **odniósł zasłużone zwycięstwo w tym turnieju** wygrywając z **Motor Falkensee 14 : 2** oraz z drużyną **LOK MersebURG 17:3** przegrywając z **LOK Luckenwalde 5:4** i otrzymując Puchar oraz dyplom.

Jednocześnie zawodniczki naszego Klubu zostały najlepszymi snajperkami turnieju: **Elżbieta Ulrich** zdobyła 16 bramek, natomiast **Irena Wydmańska** — 11.

W. Grandek

Z REDAKCYJNEJ POCZTY

Redakcyjnej poczty na razie nie ma, ale pełni ufności, że już niedługo będzie ona bardzo obfita anonsujemy powyższą rubrykę **i czekamy na listy.** Zgodnie z zapotrzebowaniem czytelników możemy prowadzić w tej rubryce, czy w ogóle na łamach gazety **poradnictwo wszelkiego rodzaju, stałe kąciki** oraz **odpowiedzi na pytania**, dotyczące wszelkich spraw życia społeczno-politycznego, gospodarczego i kulturalnego zakładu, miasta czy też pytania i wątpliwości nurtujące każdego z nas na co dzień ze wszystkich dziedzin życia zawodowego, społecznego i rodzinnego.

Zapewniamy, że każdy czytelnik, na każde pytanie otrzyma odpowiedź osoby kompetentnej w danej dziedzinie. Czekamy więc na pierwsze przesyłki w „redakcyjnej poczcie".

(makar)

„NOWINY UNII" — miesięcznik, organ Samorządu Robotniczego Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego „UNIA" w Głubczycach. Redaguje kolegium w składzie: Red. naczelny Marek Karp, Przew. Kolegium Jan Łobos, Sekr. Red. Antoni Weigt, Red. Tech. Zygmunt Trylski. Wydawca: ZPDz. „Unia" w Głubczycach, ul. Fabryczna 4. Drukarnia: Zakł. Graf. Przem. Teren. w Prudniku, ul. Czerwonej Armii 9. Zam. 122/74 nakł.: 1500 + 100 egz. A-2 7.II./74